Dzisiejszy numer wydany z okazji poświęcenia sztandaru Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy

Rok III — Nr 43 (75) **Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1947 r.** **Cena zł 15**

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Józef Kołodziejczyk

O ŻYCIU CECHÓW

w czasach, gdy obowiązywał przymus cechowy

Istnieje powiedzenie: „nic nowego pod słońcem". Zagłębiając się w karty historii można stwierdzić, że wiele zjawisk życia zbiorowego, które uważamy dzisiaj za nowość, było znanych już naszym pradziadom, że wiele form społecznych obowiązywało przez długie wieki i dzisiaj wracamy do nich na nowo — oczywiście pod zmienionymi nieco postaciami.

Na przykład — przymus cechowy. Nie jest to wymysł nowych czasów. Przymus należenia do cechów obowiązywał w wiekach średnich, w owych czasach, kiedy to rzemiosło w życiu miast odgrywało rolę zasadniczą. Przypomnijmy sobie w krótkim szkicu ten okres historii w myśl zasady, że historia jest nauczycielką życia.

W pierwszym okresie średniowiecza rękodzielnictwo zwolna dopiero rodziło się jako zawód samodzielny. W tym czasie rzemiosło było jeszcze wykonywane na użytek domowy poszczególnych rodzin przez kobiety względnie przez niewolników. Dopiero w XI wieku powstają pierwsze bractwa czyli cechy w miastach. Bractwa te skupiają ludzi, trudniących się tym samym zawodem. Początkowo, kiedy jeszcze rękodzielników tego samego zawodu było niewielu, cechy skupiały różne zawody. Tak na przykład w 1420 r. w Krakowie snycerzy, szklarze, malarze, złotnicy, tokarze i stolarze wyodrębnili się i utworzyli własny cech. Bywało też na odwrót, że z tego samego zawodu było więcej cechów w jednym mieście. Na przykład w wieku XVI w Poznaniu istniały dwa cechy rzeźnickie.

Do cechów należeli rzemieślnicy samoistni, czyli majstrowie, oraz niesamoistni, t. j. czeladnicy (towarzysze) i uczniowie. Na czele cechów stali starsi cechowi oraz rada starszych. Wśród przeróżnych form działalności cechów, na czoło wybijała się ich działalność gospodarcza, wytwórcza. O tej formie działalności pomówimy szerzej.

Otóż w miastach średniowiecznych rada miejska przerzucała cały ciężar zaopatrywania ludności na cechy rzemieślnicze. Cechy miały zaspokoić wszelkie potrzeby materialne obywateli. W dążeniu do wykonania tych zadań cechy średniowieczne stosowały przymus zarówno wobec producentów jak i konsumentów, to znaczy wszyscy rzemieślnicy musieli należyć do cechów a ludność mogła zaspokoić swe potrzeby wyłącznie w cechach.

Wobec swoich członków cech kierował się prawem absolutnej równości, to znaczy każdy członek cechu miał wyznaczoną równą ilość produkcji. Na cel ten otrzymywał dany majster pewną ilość surowca — sam więcej surowca nie miał prawa nabyć.

Oczywiście majstrowi wolno było trzymać jedynie ściśle ograniczoną ilość uczni i czeladników.

Cech przeprowadzał kontrolę, by robota była wykonana dobrze i z odpowiedniego materiału. Jeżeli u jakiegoś majstra znaleziono większą ilość materiału, aniżeli w jego warsztacie można było obrobić, surowiec ten przydzielano innemu bratu cechowemu. Jeżeli u sukiennika znaleziono towar nieodpowiedni, w złym gatunku, towar ten palono. Jeżeli krawiec wykonał złe ubranie, cech zwracał zapłatę klientowi, a przeciwko danemu majstrowi wytaczał sprawę przed starszyzną cechową.

W praktyce trudno było jednak zastosować stuprocentowy przymus wobec producentów i konsumentów. Nic dziwnego, że i w owych czasach plagą rzemiosła zorganizowanego było rzemiosło pokątne. Tych pokątnych rzemieślników zwano z niemiecka szturarzami. Cechy walczyły z nimi bezwzględnie, mając za sobą pełne poparcie ówczesnych praw.

Nie tylko z szturarzami prowadziły cechy wojnę — często spory wynikały również pomiędzy poszczególnymi cechami a to wówczas, kiedy inne cechy wkraczały w dziedzinę pracy, przeznaczoną dla danego cechu. Na przykład więc nie wolno było krawcom podszywać futer suknem, gdyż należało to do kuśnierzy, nożownikom nie wolno było wyrabiać mieczy, ślusarze mogli sprzedawać okuwane skrzynie, ale skrzynie te musiały być wykonane z drzewa przez stolarzy. Takie i tym podobne rozgraniczenia były bardzo trudne w praktyce do ścisłego przestrzegania, toteż z owych wieków pozostały w aktach zapiski o licznych procesach pomiędzy poszczególnymi cechami.

Przymus cechowy, równy rozdział surowca i równa liczba uczni i czeladników — zasady te powinny były spowodować także i równą zamożność rzemieślników. W praktyce jednak tak się nie stało. Nie każdy majster był jednakowo biegłym w swoim zawodzie i jednakowo rzetelnym, toteż nie wszyscy cieszyli się równą popularnością. Ponad-

to niektórzy rzemieślnicy uzyskali specjalne przywileje królewskie i na ich zasadzie wybiegali poza normy cechowe. Wymarzona równość majątkowa z biegiem czasu stała się fikcją i wytworzyły się warsztaty wielkie, oparte na zasadach kapitalistycznych.

Przymus cechowy w okresie średniowiecza miał te zalety, że odbierał jednostce troskę o byt, zabezpieczając każdemu przydział pracy, że powodował podniesienie jakości produkcji i walczył z niefachowością i tandeciarstwem.

Ale były i złe strony: przez przymus zaopatrywania się w cechach konsumenci narażeni byli na wyzysk z ich strony, gdyż cech dyktował ceny, nie było wolnej konkurencji i co za tym idzie — zniżki cen w miarę nasycania rynku. Z tego powodu szlachta i duchowieństwo walczyli z cechami i często na sejmach uchwalano ustawy przeciwcechowe, które tamowały rozwój rzemiosł w Polsce.

Dziś, kiedy ustalanie cen nie jest wyłączną domeną organizacji rzemieślniczych, przymusu cechowego — ze względu na tę sprawę — obawiać się nie potrzeba. W tych warunkach przymus cechowy przyniesie tylko te korzyści, które dawał w średniowieczu — to znaczy przyczyni się do podniesienia jakości wyrobów rzemieślniczych, do wzrostu fachowości i osiągnięcia większego znaczenia przez związki zawodowe rzemiosła, jakimi są cechy.

ILE SPÓŁDZIELNI MAMY W POLSCE

Na podstawie danych, opracowanych przez wydział statystyczny Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP., na początku drugiego półrocza br. czynnych było na terenie całego kraju 12.314 spółdzielni różnego typu.

Największą ilość, bo 5.526 stanowiły spółdzielnie powszechne. Na liczbę tę składało się 4.047 spółdzielni spożywczych I-go stopnia, 1.193 spółdzielni II-go stopnia, 46 spółdzielni III-go stopnia oraz 240 spółdzielni wojskowych.

Terytorialnie, pod względem liczebności, na czoło wysuwał się okręg lubelski (1.380 spółdzielni), dalej okręg krakowski (1.356 spółdzielni), okręg warszawski — (1.330 spółdzielni), okręg poznański (1.128 spółdzielni), okręg radomski (1.073 spółdzielni i okręg rzeszowski (1.046 spółdzielni). W pozostałych okręgach liczba spółdzielni była następująca: białostocki — 334, gdański — 334, katowicki — 818, łódzki — 974, olsztyński — 270, szczeciński — 564, toruński — 872 i wrocławski — 835.

Charakterystycznym jest wzrost ilości spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych. Podkreślić również należy przyrost spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których, w pierwszym półroczu powstało nowych na terenie kraju 97. Na liczbę tę przypada 29 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 50 miejskich, 17 pracowniczych oraz 1 branżowa.

KOMUNIKATY

Zebranie Cechu Kamieniarsko-Rzeźbiarskiego w Bydgoszczy odbędzie się 15 listopada o godz. 18-tej w dolnej sali Resursy Kupieckiej.

O godz. 20-tej w tym samym dniu tj. po zebraniu na górnej sali w Resursie Kupieckiej odbędzie się zabawa taneczna, gdzie odbędzie się loteria fantowa (fanty są wykonane przez członków cechu).

* * *

Powiatowy Związek Cechów Rzemieślniczych w Elblągu, ul. Łączności 2, poszukuje 2 do 3 mistrzów kuśnierskich oraz 7 do 8 czeladników z tejże branży.

Co do warunków mieszkaniowych oraz założenia warsztatów rzemieślniczych mogą się reflektanci zgłosić w Powiatowym Związku Cechów Rzemieślniczych w Elblągu.

Srebrne gody małżeńskie

W piątek, dnia 7 listopada br. obchodził jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego p. Wiktor Kuczma prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

P. Wiktor Kuczma urodził się w Nakle, jako syn mistrza krawieckiego. Żona jego Aniela z Wolników, jest córką mistrza kowalskiego ze Ślesina pow. Bydgoszcz.

Dwóch synów p. Kuczmy wyuczyło się krawiectwa, z tych starszy jest obecnie słuchaczem UMK w Toruniu, poza tym mają 1 córkę.

Prezes Kuczma obchodzić będzie w przyszłym roku 25-lecie mistrzostwa w zawodzie krawieckim. Pracował społecznie od roku 1920 i był aktywistą w organizacjach zawodowych i społecznych. Szczególnie należy podkreślić, że po wojnie w roku 1945 był starszym Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy, a od 17 kwietnia 1947 r. jest prezesem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Redakcja ze swej strony życzy prezesowi Wiktorowi Kuczmie oraz jego małżonce doczekania się złotych godów małżeńskich w czerstwym zdrowiu.

Sprawozdanie z zebrania Cechu Kołodziejów w Inowrocławiu

W dniu 12. 10. 1947 r. odbyło się zebranie Cechu Kołodziei w Inowrocławiu, które zagaił st. cechu kol. L. Urbański przy udziale 50 członków. Porządek obrad i protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Z zainteresowaniem wysłuchali obecni odczytu z „Historii rzemiosła kołodziejskiego".

Po zapoznaniu członków z komunikatami Izby i Związku Cechów przystąpił st. cechu do wykładów pt. „znaczenie znajomości rachunków i rysunków w zawodzie kołodziejskim" i przeprowadził praktyczny pokaz technicznego rysunku „jednokonki wo lantowej" w naturalnej wielkości. Obecni szczególnie młodsi koledzy z wielkim zainteresowaniem śledzili wykonanie rysunku i wyrazili uznanie za bezinteresowne poświęcenie się dla podniesienia poziomu fachowego szczególnie dla młodych mistrzów i wyrazili życzenie, by st. cechu poczynił kroki celem opracowania odpowiedniego podręcznika z rysunkiem dla zawodu kołodziejskiego.

W wolnych głosach poruszyli członkowie sprawę braku drzewa liściastego, kleju, pilników itp. i upoważnili Zarząd, by się zwrócił do czynników kompetentnych o przydział drzewa liściastego i innych surowców i narzędzi.

Po omówieniu wewnętrznych spraw cechowych solwował st. cechu zebranie hasłem „Cześć kołodziejstwu".

Kronika Cechu Krawieckiego w Bydgoszczy

Cech Krawców jest jednym z najstarszych cechów naszego miasta.

Szczupłe są dokumenty, które stwierdzają powstanie cechu krawców w Bydgoszczy. Według uratowanych zapisków ostatniego starszego cechu przed wojną, kolegi Kurdelskiego Ignacego, — cech założony został w roku 1502 — 5 marca, zatwierdzony w roku 1533 — 1 sierpnia, przez starostę Stanisława Kościeleckiego. Ponownie zatwierdzony i rozszerzony w roku 1570 — 24 marca, przez króla Zygm. Augusta, z rodu Jagiellonów. Istniały trzy przywileje na pergaminie z pieczęciami. Miał istnieć również dokument, że cech już istniał w roku 1487, pisze o tym kronikarz bydgoski.

Rozkwit i upadek cechu łączył się z rozkwitem i upadkiem miasta. Z biegiem lat gromadziły się dokumenty i pamiątki cechowe i tak w roku 1681, nauczyciel bydgoski Koch, funduje dla cechu krawców — puchar cynowy. Skrzynie tzw. „ladą" posiadał cech od roku 1784. Zachowały się również akta z roku 1790 i 1823. Puchar pamiątkowy zaginął w czasie najazdu barbarzyńcy w latach 1939—45. Skrzynia i akta szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowały się po dzień dzisiejszy i znajdują się w depozycie Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

Stare protokóły opisują regulamin cechu krawieckiego i tak: regulamin z roku 1502, zobowiązywał młodych majstrów do ożenku. Krawiec samodzielny, który w rok po zdaniu egzaminu mistrz. nie pojął jednej z córek mieszczańskich za żonę, musiał „za karę" postawić na rocznym zebraniu cechowym beczkę piwa. Powtarzało się to co roku i im więcej lat kawalerki, tym więcej beczek piwa wynosił podatek kawalerski. „Majstersztyk" w minionych wiekach nie był łatwy. Od krawieckiego czeladnika, składającego egzamin mistrzowski w roku 1533, żądano na przykład w Bydgoszczy, aby nie tylko przykroił i własnoręcznie uszył wszystkie części szat kościelnych (ornat, dolmatykę, kapę i stułę), habit dla mnichów zakonnych i ubiór świecki, lecz także dokładnie wyliczył ile łokci sukna na uszycie potrzeba i jaki materiał jest najodpowiedniejszy. Z powyższego wynika, że cech starał się o pełnowartościowych mistrzów i zawód krawiecki cieszył się ogólnym poważaniem.

Do roku 1772 rzemiosło krawieckie w Bydgoszczy uprawiali wyłącznie Polacy. Za rządów pruskich napłynęli do Bydgoszczy krawcy żydowscy tak, że przez pewien czas zapiski cechowe prowadzono także po hebrajsku. Pierwszą też maszynę do szycia, sprowadził do Bydgoszczy krawiec żydowski Adam, czym wywołał wielkie zaburzenie. Dzisiaj, postępowy krawiec, posługuje się nie tylko maszyną do szycia, lecz wedle możności maszynami pomocniczymi, które oszczędzają mu dużo czasu i upraszczają pracę.

Lata niewoli doprowadziły krawców bydgoskich do stanu rzemieślników-chałupników, pracujących na zlecenie większych firm. Cech został opanowany przez Niemców i nie liczono się w ogóle z Polakami. Kiedy polityka bismarkowska wobec Polaków streszczała się w jednym wyrazie „ausrotten", nastał dla braci krawieckiej okres otrzeźwienia. Drzemiący upór pomorskiej duszy wobec Prusaka, rozpoczął działać.

Na przełomie wieku 19—20, znane już były pracownie krawców polskich, jak: Edmund Misterek, Sowiński, Janicki, Zieliński i powszechnie znany Barbarski. Ten ostatni zaliczał do swej klienteli większą część pruskich oficerów garnizonu bydgoskiego, którzy poczytywali sobie za zaszczyt, nosząc mundury uszyte u Barbarskiego. Dużo młodzieży rzemieślniczej, po ukończeniu nauki, w tym także i brać krawiecka, wędrowało na zachód, nawet do Francji, by zdobyć jak najdoskonalsze wiadomości fachowe, nie zatracając jednak swej wiary ojców i poczucia Polaka. W całych Niemczech polski krawiec chętnie był zatrudniany ponieważ był uczciwy i sumienny.

Gdy dla Polski nadeszła chwila wolności i pękły kajdany niewoli, zaludniła się i Bydgoszcz powracającą bracią krawiecką. Jako pierwszy osiadł w Bydgoszczy Galiński Jan, który z miejsca zdobył rozgłos pierwszorzędnego mistrza krawieckiego. Nie sposób wyliczyć wszystkich krawców, którzy wrócili z Berlina, czy też z dalszego zachodu, lecz byli to w znacznej mierze koledzy, którzy od razu postawili zawód krawiecki w Bydgoszczy na wysokim poziomie. Niestety, Cech Krawców w Bydgoszczy opanowany był przez hakatystów najczystszej wody. Mimo, że dużo krawców Polaków napłynęło do Bydgoszczy, nie dało się tak od razu Polakom — cechu opanować.

Gdy brać polska, czuła się dosyć silna, na jednym z zebrań kwartalnych w roku 1920, zarządali mistrzowie polscy cechu, prowadzenia protokółu w języku polskim, co spowodowało u Niemców okropną wrzawę. Cel został jednak osiągnięty i kolega Zieliński pisze pierwszy protokół. Ponieważ krawcy-Niemcy nie kwapili się z opuszczeniem Bydgoszczy, a Polakom zależało, aby w polskiej Bydgoszczy, był polski Cech Krawców, utworzono ad-hoc Towarzystwo Samodzielnych Krawców z kolegą Janickim na czele, aby skupić jak największą liczbę mistrzów polskich i skierować ich do Cechu. Wiele w tym kierunku pomogło Tow. Czel. Kat. w którego szeregach było dużo czeladników krawieckich.

Dzięki kol. kol. Rybickiemu i Jettce urządzono kursy kroju i księgowości i tak przygotowanych czeladników krawieckich kierowano do egzaminów mistrzowskich i zarazem do Cechu. Widząc to wszystko, niemieccy członkowie Cechu, dążyli do kompromisowego załatwienia. Starszym Cechu zostaje kol. Gallas Józef, lecz cały zarząd tworzą już Polacy, za wyjątkiem Fritza Steinborna, który przedzierżgnął się w gorliwego Polaka, aby w czasie panowania swastyki dać się poznać w swej wilczej naturze.

Gdy w roku 1923, po śmierci kol. Gallasa, Starszym zostaje kol. Zieliński Władysław, Cech — na czele z zarządem, jest naprawdę polski — pierwszy w odrodzonej Polsce zarząd, tworzą kol. kol. Zieliński Władysław — Starszy, Lewandowski Jan — Podstarszy, Nowak Franciszek — Sekretarz, Tomalak Franciszek — Skarbnik, Dorsz Paweł, Jakubowski Ludwik, Janicki Jan, Orzechowski Jan — jako ławnicy. Komisję organizacyjną tworzą: Zieliński, Janicki, Jakubowski. Nadmienić wypada, że dyrektorem Izby Rzemieślniczej w wolnej Bydgoszczy zostaje kol. Dudkowski Antoni. Zarząd zabiera się do uporządkowania stosunków w zawodzie krawieckim, przede wszystkim stara się, aby do krawiectwa przyciągnąć jak najwięcej młodzieży i pozyskać w swych szeregach jak największą ilość kolegów. W krótkim czasie opracowano polski Statut Cechowy, spolszczono Statut Kasy Pogrzebowej przy Cechu.

W roku 1922 funduje Cech nowy, polski sztandar, na którym widnieje godło państwowe i św. Józef, jako patron rzemiosła.

W okresie międzywojennym Cech bierze udział w życiu społecznym i występuje pod sztandarem przy wszystkich uroczystościach, tak narodowych, jak i religijnych. Kiedy, z powodu nadwątlonego zdrowia kol. Zieliński urząd Starszego Cechu składa, w roku 1937 wybrany zostaje kol. Kurdelski Ignacy. Za jego urzędowania Cech rozwija się tak, że z liczby 65 członków rozrasta się do 115 przed wybuchem wojny, w roku 1939.

W roku 1930 powstaje odrębny Cech Krawiectwa Damskiego, który w krótkim czasie osięga liczbę 96 członków. Starszymi tego Cechu są kolejno: kol. kol: Janicki Jan, Szulc Czesław, a od roku 1938 — kol. Jankowski Augustyn. Obydwa Cechy pracują równolegle i dużo przyczyniają się do uzdrowienia stosunków w zawodzie krawieckim. Zamiarom złączenia obydwóch Cechów w jedną całość położyła kres straszna pożoga wojenna w roku 1939. Bismarkowski rozkaz „ausrotten", przejęty przez szaleńca, jakiego świat dotąd nie znał, zaciężył nad nami. W ciszy i szeptem dodawano sobie otuchy, że to przeminąć musi i wrócimy do naszej normalnej pracy. Ze czcią wspominano kolegów którzy w odwecie za „krwawą niedzielę" dali swe życie. Nazwiska ich niech znają wszystkie koleżanki i koledzy. Zamordowani zostali przez siepaczy hitlerowskich: Chojnacki Marcin, Wróblewski Jan, Reszke Antoni, Nowak Jan, Wodziński Tadeusz, Witkowski Józef, Caliński Jan, Bonowicz Jan, Ronze Stanisław, Jóźwiakowski Józef, Sampławski Jan, Przybylski Franciszek (uczeń). Cześć Ich pamięci!

Rok 1945: jeszcze resztki dymu zniszczonych domostw w naszym mieście, jeszcze echo łowi daleki huk walk, a już 29 stycznia, na zew kol. kol. Jankowskiego Augusta, Kuczmy Wiktora i Woźniaka Andrzeja, zbiera się brać krawiecka w hotelu „Wiktoria", przy ul. Dworcowej, aby skupić się i wytężoną pracą rozpocząć budowę lepszego jutra. Warsztaty pracy unieruchomione z powodu braku prądu, gazu i wody, lecz nic to, trzeba zabrać się do igły, bo przede wszystkim, nasz ukochany żołnierz polski, który przy boku swego towarzysza z Armii Czerwonej, prze za uciekającym wrogiem i ciemięzcą, potrzebuje naszej pomocy. Odzież jego nieraz w strzępach i natychmiastowa praca krawca jest konieczna. Krawiectwo bydgoskie spełniło swój obowiązek pod tym względem w zupełności.

Nareszcie wolni.

Cech organizuje, wybiera pierwszy zarząd prowizoryczny z kol. Jankowskim Augustem — jako starszym, pod nazwą: Cech Krawiecko-Kuśnierski. Skupiają się w nim: krawiectwo męskie, damskie i kuśnierzy. Kiedy na walnym zebraniu Cechu, w dniu 30. 1. 1945 r., zostaje wybrany zarząd. Cech liczy już 250 członków. Zarząd Cechu, tworzą nast. koledzy i koleżanki: Jankowski Gustaw — Starszy Cechu, Kuczma Wiktor — zastępca, Woźniak Andrzej — sekretarz, Stachowiak Franciszek — ławnik, Dukat Leon — ławnik.

Nowy zarząd przystępuje do normalnej pracy i wkrótce zostają utworzone: Komisja Organizacyjna, Egzaminacyjna i Cennikowa, oraz zostaje wybrany opiekun spraw

uczniowskich. Kiedy ustępuje kol. Kuczma, — jako Starszy wybrany zostaje kol. Mikołajski Adam, jako dalsi członkowie zarządu: Bojarska Maria — Podstarszy, Gutowski Jan — Podstarszy, Święcichowski Jan — sekretarz, Bednarek Jan — z-ca sekretarza, Nosiński Bolesław — skarbnik, Steffe Karol — z-ca skarbnika, Jankowski August — członek zarządu, Spychalska Wanda — członek zarządu, Kirylak Janina — członek zarządu, Wietecki Franciszek — członek zarządu. Zastępcy członków zarządu: Wilerewski Jan, Pawłowska Joanna, Bączkowski Paweł, Ziółkowski Józef — kronikarz Cechu.

Cech Krawiecko-Kuśnierski, wchodząc w położenie świata pracy, w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Przemysłowym, zobowiązał się wykonywać swą pracę po 40% ustalonego cennika, honorując miesięcznie dwieście asygnat zniżkowych. Ponieważ podczas okupacji zaginął sztandar cechowy, funduje Cech nowy sztandar z dobrowolnych składek członkowskich, który w dniu 9. XI. 1947 r. zostanie poświęcony. Jako patrona obrano św. Homobonusa.

Cech Krawiecko-Kuśnierski, który liczy obecnie 350 członków, jest najliczniejszy z Cechów bydgoskich. Niech pod tym nowym sztandarem przoduje rzemiosłu bydgoskiemu nie tylko liczebnie, lecz również pracą i przykładem obywatelskim, dla dobra Państwa i Kościoła.

Bydgoszcz, dnia 26. X. 1947 r.

(—) Kronikarz Cechu.



Nowy sztardar Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy

Dokształcenie zawodowe w rzemiośle krawieckim

Długoletnia okupacja i barbarzyństwo hitlerowskie wyrządziło rzemiosłu polskiemu olbrzymie straty. Zginęło wielu z najdzielniejszych fachowców, pozostałych zaś okupant zatrudniał w innych zawodach, posyłając do prac rolnych oraz do przemysłu wojennego. Krawcom zaś odebrał warsztaty pracy zatrudniając ich najczęściej przy produkcji fabrycznej, masowej, tandetnej, pozbawiając możności wykonywania swego zawodu, to jest indywidualnych prac miarowych. Okupant także nie dopuścił młodzieży polskiej do nauki w rzemiośle i starszych do dokształcania się w zawodzie. To są przyczyny, które wpłynęły na obniżenie poziomu zawodowego w rzemiośle krawieckim.

Po tak długiej przerwie nie każdy krawiec zdołał iść z prądem nowej mody, która wymaga znajomości odpowiedniego kroju, jego wyrobienia, jak i nie posiadał nowszych metod pracy. Nieodzowny warunek egzystencji stanowi ciągłość w pracy i uzupełnianie wiadomości fachowych.

Sama nauka rzemiosła krawieckiego nie wystarczy, by być dobrym krawcem miarowym, potrzeba dokształcać się, zdobywać wszelką wiedzę fachową i umieć stosować ją w życiu zawodowym.

Bez dobrego kroju nie ma idealnej sztuki.

W kroju tkwi wielka tajemnica, kto ją poznał i pojął, zdobył duszę zawodu i powodzenia.

W odróżnieniu do konfekcji — masowej i szablonowej produkcji — krawiec miarowy ma do obsługiwania klienta indywidualnie; musi on uwzględnić w kroju modę, życzenia klienta, praktyczny cel garderoby, oraz — co jest najważniejsze i charakterystyczne w krawiectwie miarowym — budowę figury.

Aby podciągnąć wyżej poziomu krawiectwa, podnieść walory artystyczne tego zawodu, Cech Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy z chwilą odzyskania wolności



Uczestnicy kursu krawieckiego w Bydgoszczy.

podjął się misji doskonalenia zawodowego. Przeprowadził on bowiem od maja 1945 r. 15 kursów, na których wykładano krój i technikę wykonania sztuki, szkoląc ponad 300 krawców i krawczyń. Od początku bieżącego roku odbywają się w każdy poniedziałek wieczorki fachowo-dyskusyjne krawiectwa damskiego oraz od kilku miesięcy w każdy wtorek także wieczorki krawiectwa męskiego. Dowodem zainteresowania są liczni uczestnicy tych wieczorków, na których to w dyskusjach uzupełniają oni swe wiadomości zawodowe. Udostępnienie ogółowi krawców możliwości dokształcania się jest zasługą Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy, któremu życzymy, aby w dalszej ciągłości kontynuował swój program spełniając przez to zaszczytne swe zadanie.

W. K.



Zarząd Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy

Stoją od lewej: Karol Steffe, zast. skarbnika; Bolesław Nosiński, skarbnik; Augustyn Jankowski, członek zarządu; Jan Bednarek zast. sekretarza; Jan Gutowski podstarszy Siedzą: Janina Kirylakowa, członek zarządu; Maria Bojarska, podstarszy; Adam Mikołajski, st. cechu; Wanda Spychalska, czł. zarządu; Jan Święcichowski, sekretarz.

Krawiectwo dawniej i dziś

Na przestrzeni wieków rzemiosło walczyło z różnymi trudnościami. Przechodziło czasy potęgi i upadku. Dzisiaj rzemiosło stanowi wielką grupę społeczną, bierze czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym. Pierwszą komórką organizacyjną w rzemiośle były cechy. Nazwa „Cech" pochodzi z czasów, kiedy wszelkie wyroby rzemieślnicze podlegały obowiązkowemu cechowaniu, przez władze cechowe.

W różnych archiwach i księgozbiorach znajdują się dokumenty, które świadczą o wiekowym istnieniu cechów, o ich ważności i przywilejach. Cechy w różnych epokach wytrzymały próbę czasu: W czasie przedrozbiorowym były ostoją miast. W czasach zaborczych podtrzymywały ducha religijnego i narodowego.

Najstarszy Cech Krawców w Warszawie posiada dowody swego istnienia z czternastego wieku. Od tej chwili ilość cechów krawieckich zaczęła wzrastać. W piętnastym wieku utworzone zostały cechy braci krawieckiej w Poznaniu i Krakowie. Cechy te prowadzą walkę z partactwem. Dbają, aby zniknęły nielegalne warsztaty, które nie ponoszą żadnych świadczeń wobec państwa i stanowią brudną konkurencję dla legalnego rzemiosła.

Poziom w zawodzie krawieckim był niski. Niewielu krawców umiało pisać i czytać. Charakterystyczne jest to, że dawniej mistrzowie sztuki krawieckiej pilnie strzegli tajemnicy kroju. Krój ten zwany szablonem, nie posiadał teorii, przez co był niewiadomym dla wielu krawców. Dopiero przez stworzenie teorii kroju, poziom zawodowy wzrastał z roku na rok. W przyszłości, kiedy rynki nasze zarzucone zostaną konfekcją, egzystencję będzie miał tylko ten krawiec, który w dzieło swe włoży walory artyzmu. Ubranie miarowe winno być nie tylko piękne dla oka, ale lekkie, wygodne i praktyczne.

Rajmund Kuczma.

Pracownia Futer

L. TUJEWSKA

Bydgoszcz, Dworcowa 44

Własna pracownia pod osobistym kierownictwem. — Gwarancja na solidne wykonanie najnowszych fasonów.

Skład Futer

K. NOWAK

BYDGOSZCZ, Dworcowa 29

Własna pracownia

Gwarancja za fason i wykonanie

Najnowsze modele

WARSZAWSKA

PRACOWNIA FUTER

Jan Domański

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 9.

Przyjmuję zamówienia

Wykonanie solidne i punktualne

Na składzie najnowsze modele

Pierwszorzędna pracownia

garderoby damskiej i męskiej

Antoni Floryszczak

Bydgoszcz, Kwiatowa 3

SAMOCHODOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE

Walenty Waszak

Bydgoszcz, ul. Zduny 6, tel. 16-31

wykonuje wszelkie przewozy i transporty samochodami ciężarowymi szybko i dogodnie.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY

Plac Ignacego Daszyńskiego nr 4

BANK DEWIZOWY

CENTRALA w POZNANIU, PL. WOLNOŚCI 15

Oddziały: Bielsko-Biała, Bytom, Chorzów, Elbląg, Ełk, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Jelenia-Góra Katowice, Kielce, Kraków, Kwidzyn, Łódź, Malborg, Olsztyn, Opole, Piotrków, Płock, Poznań, Sosnowiec Szczecin, Toruń, Warszawa, Wałbrzych, Wrocław, Zabrze, Zielona-Góra

Udziela kredytu — prowadzi rachunki bieżące i wkładowe, uskutecznia przekazy rozrachunkowe

Załatwia wszelkie sprawy bankowe

PRACOWNIA FUTER

FELIKS JAWORSKI

Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr 35

Własna pracownia

Gwarancja za fason i wykonanie

Najnowsze modele

Dodatki krawieckie, podszewki, włosie, watalinę

POLECA

BYDGOSKA SPÓŁDZIELNIA

KRAWCÓW, KUŚNIERZY I CZAPNIKÓW

z odpowiedz. udz.

BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA NR 19

Filie: **Tuchola**, Armii Czerwonej 17, **Świecie**, Duży Rynek 7

Ia węgiel bukowy

Ia kit szklarski

poleca:

Marian Rzekiecki

BYDGOSZCZ

ul. Emilii Plater 17

ZAKŁAD KRAWIECKI

Ludwik Jakubowski

Bydgoszcz, ul. Poznańska 8

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa



Wózki dziecięce

wygodne solidnie wykonane w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca

Wytwórnia wózków



W. CZACHOROWSKI, BYDGOSZCZ, Pomorska 21 (wejście Śniadeckich), **telefon 38-69**

J. A. DRĄŻKOWSKI i S-ka

BYDGOSZCZ, UL. WYZWOLENIA 1

(przy Placu Ign. Daszyńskiego)

Polecamy:

podszewki i przybory krawieckie

Firma nagrodzona brązowym medalem na Wystawie Przem. Rzem. i Handlu w Bydgoszczy

---

Ogłaszajcie się w „Rzemieślniku Pomorskim"

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 3519 — E 10916